

# Żadnych trybun dla faszystów!

W ubiegłym miesiącu, na przestrzeni jednego tygodnia, doszło do zakłócenia przez faszystów dwóch wydarzeń publicznych: wykładu Magdaleny Środy na Uniwersytecie Warszawskim i spotkania z Adamem Michnikiem w Radomiu. Dlaczego jednak mają nas obchodzić kłopoty (niezbyt zresztą wielkie) dwojga nieciekawych, znanych ze swych antypracowniczych poglądów prominentów?

Przede wszystkim w tym wypadku nie jest ważna atakowana osoba ani głoszone przez nią poglądy. Ważne jest **kto** atakuje! Środy i Michnika trzeba bronić, ponieważ atakujący ich to **śmiertelni wrogowie** klasy pracowniczej i wszelkiej demokracji!

To ostatnie stwierdzenie może nie dla wszystkich być przekonujące. Wspomniane, nagłośnione w mediach ataki były raczej śmieszne niż straszne. Faszyci wyszli w nich na żalonych palantów (którymi zresztą są). Grupa kilkudziesięciu, przebranych za małpy, podskakujących i wydających osobliwe odgłosy kretynów, których wyrzuca paru strażników akademickich w starszym wieku, istotnie musi budzić politowanie. Choć trzeba też powiedzieć, że niebezpieczny jest tu precedens i w przyszłości może dojść do naprawdę brutalnych ataków.

Niestety, działalność faszystów w Polsce nie sprowadza się wyłącznie do tego rodzaju żenujących wybrzków. Od 1989 doszło w Polsce do ponad 60 zabójstw na tle faszystowskim i ksenofobicznym. Ostatni, tego typu wypadek miał miejsce w kwietniu 2012 w Białymstoku:

*„neofaszyści pobili śmiertelnie 24-letniego mężczyznę (...) W związku z podejrzeniem o udział w pobiciu, funkcjonariusze zatrzymali osiem osób (...) Dwaj z nich (...) należeli do subkultury nazi-skinów i byli związani z neonazistowską organizacją Blood and Honour. (...) Kilka godzin po pobiciu w „Prognozach” nazi-skini i pseudokibice Jagiellonii Białostok uzbrojeni w noże atakowali klientów kilku nocnych lokali. (...) Potem w lokalu „Kontakt” przy alei Bluesa napadli na mężczyznę – jeden z nazi-skinów dwukrotnie ugodził go nożem w uda. Na miejsce została wezwana karetka pogotowia. Około godz. 4.30 wdarli się do Klubu „Pub Fiction” przy ulicy Suraskiej. Krzyczeli „Pedaly” oraz że „zrobią porządek z lewactwem”. Starli się z obsługą i klientami lokalu. Nazi-skini zranili nożem w nogi dwie osoby: 28-letnią kobietę i 26-letniego mężczyznę. Jedna z kobiet została kopnięta w twarz, połamano jej nos. Sprawcy zbiegli z miejsca zdarzenia”* (ten cytat i następne pochodzą z „Brunatnej Księgi 2011-2012” opublikowanej przez antyfaszystowskie Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”).

Często ofiarami faszystowskich bojówkarzy padali bezdomni - najbardziej bezbronni, najbardziej pokrzywdzeni członkowie kapitalistycznego społeczeństwa. Tak było np. w 1995 roku, w Legionowie. Wówczas to: „kilku członków i sympatyków Legionu Polskiego – młodzieżowej przybudówki neofaszystowskiego Polskiego Frontu Narodowego, (...) wszczęło akcję oczyszczania miasta z „elementu niepełnowartościowego” – w tym wypadku bezdomnych. W efekcie

dwie osoby zostały zamordowane, a około 30 ciężko pobitych. (...) Do zdarzeń doszło krótko po obozie szkoleniowym Legionu (...)”.

Z kolei w 2004 roku, w Katowicach, faszystowski bandyci zaatakowali „(...) dwóch bezdomnych. Napastnicy najpierw bili ich pięściami, potem kijami baseballowymi. Kiedy mężczyźni padli, kopali ich po głowach i skakali po całym ciele. Potem nieprzytomnych bezdomnych rozebrali do naga, próbowali ich podpalić, a w końcu zostawili na mrozie. Skatowani mężczyźni zmarli. Katowice obiegła wtedy plotka, że bojówka nazi-skinów poluje na bezdomnych. Kilka tygodni później zatrzymani sprawcy przyznali, że „czyścili miasto z brudów” oraz że nienawidzą bezdomnych i że bili ich przy każdej nadarzającej się



okazji. (...) Sąd Rejonowy w Katowicach (...) Skazał 18-latkę na dziesięć, a jego 15-letniego kolegę na pięć lat pozbawienia wolności.

Faszystowska przemoc to także tysiące pomniejszych incydentów: pobic, napadów, zastraszeń. Ofiarami tej przemocy padają przedstawiciele mniejszości etnicznych, seksualnych, działacze organizacji lewicowych, antyfaszystowskich i antyrasistowskich. Często atakowane są osoby i miejsca związane z kulturą alternatywną, jak np. skłot Wagenburg we Wrocławiu, który został całkowicie zdemolowany po „Marszu Patriotów” w 2012 roku, przez przeszło 100-osobową grupę faszystów. Jeden z mieszkańców został wówczas ciężko pobity pałkami i kastetami. Z połamanymi nogami i obrażeniami głowy trafił do szpitala.

Problem faszystowskiej przemocy ciągle narasta. Jak podaje cytowany raport tylko w latach 2011-2012 doszło do „ponad 600 incydentów na tle rasistowskim i ksenofobicznym, aktów dyskryminacji oraz przestępstw popełnionych przez skrajną prawicę” (...) „W sierpniu 2011 roku w Łodzi zostali pobici studenci z Kamerunu. Jednego z nich uderzono potłuczoną butelką w oko. W październiku 2011 roku w Lublinie sprofanowano cmentarz żydowski. Na pamiątkowym obelisku zostały umieszczone symbole swastyk oraz napisy „Jebać naród wybrany” i „Do gazu”. W maju 2012 roku w Siemianowicach Śląskich grupa nazi-skinów zaatakowała

Romkę z dziećmi. Wyzywali ją też: „Czarna kurwa” i „Bambus”. W październiku 2012 roku we Wrocławiu uczestnicy manifestacji zorganizowanej przez Narodowe Odrodzenie Polski i pseudokibice Śląska Wrocław obrzucili kamieniami Marsz Równości. Skandowali: „Znajdzie się kij na pedalski ryj” i „Wolna Polska bez pedatów” - to przykłady niektórych tego typu zdarzeń.

Niektórzy głoszą poglądy, że faszycyzm nie jest prawdziwym zagrożeniem. Że prawdziwym zagrożeniem jest tzw. „faszycyzm życia codziennego”, którego przykładem mają być np. eksmisje na bruk, prywatyzacja usług publicznych, czy też po prostu kapitalistyczny wyzysk.

Ludzie ci stawiają znak równości pomiędzy faszycystami a politykami głównego nurtu, posługując się sloganem o „skinach w garniturach”. Takie, pozornie radykalne poglądy, uniemożliwiają właściwe rozpoznanie problemu. Nie pozwalają na dostrzeżenie jakościowej zmiany, jaką stanowi faszycyzm w porównaniu ze zwyczajną polityką kapitalistycznej klasy rządzącej.

Oczywiste jest, że we współczesnej Polsce, za rządów PO (a także za wcześniejszych rządów PiS czy SLD) występuje konflikt klasowy między pracownikami a ich kapitalistycznymi wyzyskiwaczami. Jednakże nie funkcjonują w niej obozy koncentracyjne, nie jest na porządku dziennym mordowanie wrogów reżimu. Celem faszystów jest natomiast zniszczenie wszelkich, niezależnych od państwa organizacji, a zwłaszcza klasowych organizacji pracowników - od związków zawodowych począwszy.

Istotą działania faszycyzmu jest przemoc, mająca na celu zastraszenie społeczeństwa i zgnięcie wszelkiego oporu. Aby temu zapobiec niezbędna jest szeroka mobilizacja (szeroki front) wszelkich sił antyfaszystowskich, również tych nie związanych z antykapitalizmem czy choćby z lewicą. Trzeba pozyskać do walki z faszystowskim zagrożeniem jak największą liczbę ludzi, którzy w okresie małego natężenia walki pracowniczej, nie będą w większości przejawiać radykalnych, antykapitalistycznych poglądów.

Niezbędne jest izolowanie faszystów od politycznego głównego nurtu. Należy wszelkimi sposobami uniemożliwiać faszycystom publiczne rozpowszechnianie ich poglądów. Nie dopuszczać do publicznych spotkań z ich udziałem, blokować ich manifestacje. Faszyci i ich wielbiciele, bardzo lubią powoływać się na wolność wyrażania opinii. Nie jest ona jednak wartością bezwzględną, i nie może przysługiwać tym, którzy chcą bić i zabijać ludzi z powodu ich „rasy”, orientacji seksualnej bądź z jakichkolwiek innych powodów, przez które nie mieszczą się w akceptowanej przez nich „normie”.

Michał Wysocki

## Konina i pogoń za zyskiem



**W lutym Europę owładnęła „końska panika”. Testy DNA potwierdziły, iż w produktach mięsnych tak naprawdę znajduje się konina. W niektórych z nich odsetek sięgnął nawet 100 procent.**

W procedurze uczestniczą dostawcy i sprzedawcy z kilku krajów europejskich, również z Polski. Konina trafiła nie tylko do sklepów, ale także do szkół i szpitali. Rządy szybko próbowały umniejszyć skalę podrabiania wołowiny przypisując je odosobnionym przypadkom, gdzie „środowiska mafijne” zaangażowały się w dystrybucję koniny. Dodatkowo, niektóre media w Europie Zachodniej próbowały również grać kartą narodową, twierdząc, iż to wyłącznie dostawcy z Polski i Rumunii są odpowiedzialni za wprowadzenie koniny na europejski rynek.

Za podrabianiem żywności nie stoją mafijni bossowie, ani „zacofane” kraje Europy Wschodniej, ale system oparty na zysku. Konina nie jest tu jedynym przykładem. Producenci żywności, aby tylko obniżyć koszty, dodają także wody lub wstrzykują antybiotyki, narażając zdrowie konsumentów.

Problem podrabiania żywności jest stary jak kapitalizm. W *Kapitale* Marks pisał o problemie zanieczyszczenia chleba między innymi siarczanami i piaskiem. Rządowe regulacje jedynie zmniejszyły skalę, ale nie wyeliminowały całkowicie problemu. Należy pamiętać, iż zarówno w XIX wieku, jak i obecnie klasa pracownicza, jest najbardziej narażona na podrabianie żywności. Nie mając czasu i pieniędzy na przygotowanie pełnowartościowych posiłków pracownicy skazani są na tanie, gotowe dania sprzedawane przez wielkie sieci handlowe.

Producenci żywności są częścią systemu opartego na wyniszczającej konkurencji i pogoni za zyskiem. Dopóki będzie on istniał, dopóty będziemy otrzymywać zanieczyszczoną żywność w kolorowych opakowaniach.

Maciej Bancarzowski